

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/74339,Sowieckie-wiezenie-w-Brzesciu-nad-Bugiem-w-latach-1939-1941.html>



ARTYKUŁ

Sowieckie więzienie w Brześciu nad Bugiem w latach 1939-1941

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

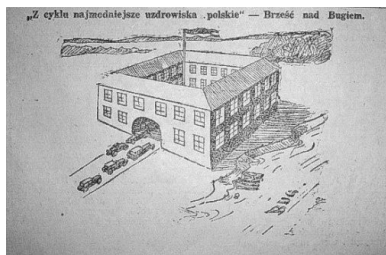
Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 17.09.2020

Historia sowieckich więzień na Kresach Wschodnich w latach 1939 - 1941 nie cieszyła się jak dotąd większym zainteresowaniem badaczy.

Najwięcej uwagi poświęcili oni problemowi ewakuacji tych więzień w czerwcu-lipcu 1941 r. i popełnionych wtedy zbrodniach na więźniach. W takim ujęciu więzienie w Brześciu, w którym ani do ewakuacji, ani do mordów na więźniach wówczas nie doszło, znalazło się na marginesie opisu tragedii z lata 1941 r.

Tiurma N° 23

W systemie więzień Białoruskiej SRS więzienie w Brześciu otrzymało numer 23 [łącznie na terenie Republiki i tzw. zachodnich obwodów BSRS, czyli okupowanych północno-wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej były 33 więzienia; numery od 1 do 10 przydzielono więzieniom na terenie Białorusi – przy czym dwa znajdujące się tu więzienia nie miały numerów, natomiast numery od 11 do 31 więzieniom na okupowanych ziemiach polskich]. Limit więzienia brzeskiego (w 1941 r.) określono na 2 680 osób, co czyniło je największym na terenie całej BSRS – wraz z inkorporowanymi Kresami, dystansując drugie co do wielkości więzienie w Łomży z limitem na 1 300 więźniów. Być może olbrzymia pojemność więzienia w Brześciu sprawiła, że na terytorium obwodu brzeskiego zorganizowano jeszcze tylko dwa inne, i to bardzo małe więzienia: w Kobryniu i Prużanie, oba przeznaczone dla 150 więźniów.



Rysunek z „Hasta Łódzkiego” z 5 X 1930 r. w okresie, kiedy twierdza brzeska kojarzona była z więzieniem, w którym przebywali więźniowie polityczni, głównie związani z obozem Centrolewu (źródło: Wikipedia)

Stan zapełnienia więzienia w Brześciu należy uznać za względnie stabilny, w każdym razie od marca do czerwca 1941 r., bo tylko dla tego okresu posiadamy dane liczbowe na temat liczby przetrzymywanych w nim

więźniów. I tak 20 marca tego roku w więzieniu przebywało 3 239 więźniów, 1 kwietnia 3 218, 10 kwietnia 3 844, 20 kwietnia 4 026, 1 maja 4 090, 10 maja 3 879, 20 maja 3 992, 1 czerwca 3 701 i 10 czerwca 3 807. Stan ten, jak jasno wynika z podanych liczb, stale przekraczał wyznaczony limit od ponad 500 do blisko 1 500 więźniów.

Więźniowie

Kim byli ludzie osadzeni w więzieniu w Brześciu w omawianym okresie?

Tylko w części byli oni mieszkańcami miasta, jak np. jego prezydent (od 1938 r.), Franciszek Kolbusz, aresztowany zaraz po wkroczeniu Sowieców do Brześcia (wg różnych źródeł w dniu wkroczenia lub w kilka dni potem).

Inni zostali wprawdzie aresztowani w mieście, ale nie byli jego stałymi mieszkańcami – do Brześcia rzuciła ich wojna. Do tej kategorii więźniów zaliczał się np. jeden z przywódców „Bundu” – Henryk Ehrlich. Na krótko przed kapitulacją Warszawy Ehrlich opuścił stolicę, by nie wpaść w ręce niemieckie. Wędrując na wschód dotarł do Pińska, gdzie zastało go wkroczenie na ziemie polskie Armii Czerwonej. Postanowiwszy wracać do Warszawy Ehrlich wybrał drogę przez Brześć. Dotarł tu 4 października 1939 r., jednak pech chciał, że na brzeskim dworcu kolejowym został rozpoznany przez żydowskiego komunistę, który z miejsca zadenuncjował go do NKWD, co skutkowało natychmiastowym aresztowaniem. W więzieniu w Brześciu Ehrlich spędził jedynie dwa tygodnie, po czym wywieziono go do Moskwy i osadzono w więzieniu na Łubiance.

W brzeskim więzieniu znaleźli się także ci, których zatrzymano w innych, niekiedy dość odległych miejscowościach. Tego typu więźniem był np. były premier rządu polskiego (w latach 1919-1920), Leopold Skulski. Po wybuchu wojny wyewakuował się on razem z żoną z Warszawy, gdzie mieszkał, do Pińska, i tu na początku października 1939 r. został aresztowany przez NKWD. Przetrzymany początkowo w miejscowym więzieniu przetransportowany został następnie do więzienia w Brześciu i tu ślad po nim się urywa. Według nie potwierdzonych źródeł zmarł lub został zamordowany w więzieniu w Brześciu, albo też rozstrzelano go w 1940 r. w więzieniu w Mińsku na Białorusi.

Do więzienia Brześciu doprowadzano również ludzi aresztowanych podczas próby przekroczenia pobliskiej, sowiecko-niemieckiej „granicy”. Byli wśród nich Żydzi, którzy uciekali spod okupacji niemieckiej, licząc, że na ziemiach okupowanych przez Sowiety znajdą lepsze warunki do życia. Finałem takich złudnych nadziei była nierzadko cela w brzeskim więzieniu, oskarżenie o próbę przedostania się na teren zajęty przez Sowieców w celach szpiegowskich, wyczerpujące przesłuchania, wyrok i wywózka do łagrów w głębi Związku Sowieckiego. Jak wynika z niektórych, raczej niewątpliwie przesadzonych relacji żydowskich, w połowie 1940 r. w więzieniu w Brześciu przebywało aż 3 000 Żydów, aresztowanych podczas próby „nielegalnego” przekroczenia granicy.

Obok „zwykłych” ludzi (nierzadko szmuglerów i przemytników), zatrzymanych podczas usiłowania przekroczenia „granicy”, w ręce sowieckich pograniczników dostawały się postacie wybitne. Jedną z nich był historyk Józef Skrzypek. Wychowanek Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, po ukończeniu studiów

historycznych pozostał na uczelni jako asystent prof. Stanisława Zakrzewskiego. W 1932 r. otrzymał tytuł doktorski za pracę o polityce Zygmunta Luksemburskiego wobec Mołdawii, Wołoszczyzny i Turcji. Wobec śmierci prof. Zakrzewskiego w 1936 r. Skrzypek przeniósł się ze Lwowa do Warszawy, gdzie podjął pracę w Instytucie Józefa Piłsudskiego Poświęconym Badaniu Najnowszej Historii Polski. Po wybuchu wojny opuścił stolicę i dotarł do Zaleszczyk, stąd zaś do Lwowa. W marcu 1940 r. podjął próbę powrotu do stolicy, został jednak aresztowany przez sowieckich pograniczników na linii Ribentrop – Mołotow, a następnie osadzony w więzieniu w Brześciu.



Franciszek Pacześniak,
1879-1939 (źródło: Wikipedia)



Józef Skrzypek, 1905-1974
(Rocznik Historii
Czasopiśmiennictwa Polskiego
13/4, 552-556)

Tak przedstawia się podział więźniów według miejsca aresztowania. Choć ma on swoje znaczenie, ważniejsza jednak wydaje się stratyfikacja osadzonych w brzeskim więzieniu według kryteriów związanych z zawodem, statusem społecznym czy przyczyną aresztowania. Przegląd grup o jednorodnym z tego punktu widzenia charakterze zaczniemy od duchownych.

Więźniowie-duchowni

Wśród obywateli polskich przetrzymywanych w sowieckim więzieniu w Brześciu nad Bugiem po 17 września 1939 r. było kilku przedstawicieli duchowieństwa katolickiego.

Ks. Bolesław Dzdżewicz, katecheta Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Drohiczynie nad Bugiem, po aresztowaniu w końcu grudnia 1939 r. w Drohiczynie za tajne nauczanie dzieci religii został na krótko osadzony w miejscowym areszcie, skąd 5 stycznia 1940 r. przewieziono go do Brześcia; skazany tu przez OSO

NKWD ZSRS na 5 lat łagrów został wywieziony do obozu Bereźniki w obwodzie archangielskim.

Ks. Stanisław Pietkiewicz, p.o. proboszcza parafii Matki Boskiej Bolesnej w Pińsku, po aresztowaniu w miejscu posługi kapłańskiej został przetransportowany do brzeskiego więzienia. Spędził tu 3 tygodnie, po czym wywieziono go do więzienia w Kirowie.

Również w Pińsku, w styczniu 1940 r., aresztowany został jako „członek kontrrewolucyjnej partii OZON i członek kontrrewolucyjnej partii nauczycieli” ks. Fabian Szczerbicki. Przewieziony do więzienia w Brześciu zaginął bez śladu.

Kolejnym kapłanem katolickim, który trafił do więzienia w Brześciu był ks. Kazimierz Świątek, administrator parafii w Prużanie na Polesiu. Przyczyną jego aresztowania 21 kwietnia 1941 r. w Prużanie i osadzenia w więzieniu w Brześciu był udział w antysowieckiej organizacji „Orzeł Biały”. Skazany na karę śmierci ks. Świątek został osadzony w pojedynczej celi śmierci, w której oczekiwał na wykonanie wyroku. Do egzekucji nie doszło – po 2 miesiącach uderzenie Niemiec na ZSRS przyniosło uwięzionemu kapłanowi wolność.

Ks. Mikołaj Wagner, administrator parafii Nalewka w dekanacie wołkowyskim, po aresztowaniu w trakcie kolędy został osadzony w więzieniu w Brześciu, skąd 11 czerwca 1941 r. wywieziono go do łagru w Kraju Ałtajskim.

Z duchownych wyznania mojżeszowego do więzienia w Brześciu trafił 3 listopada 1939 r. miejscowy rabin Mojżesz Stupczewski. Jego uwięzienie było następstwem protestu przeciwko rozpoczętej w połowie października akcji zamykania w Brześciu bożnic i szkół żydowskich.

Więżniowie-ziemianie

Do brzeskiego więzienia trafiło też kilku ziemian.

Ludgard Brzuchowiecki, właściciel majątku Hryszczyce w powiecie Brześć nad Bugiem, trafił tu po aresztowaniu w swoim majątku w maju 1940 r. Wywieziony z Brześcia w nieznanne miejsce zaginął bez wieści.

Inaczej ułożyły się losy Edmunda Bułhaka, właściciela majątku Duszków w województwie wileńskim. Po zakończeniu walk w obronie kraju przybył on do majątku Rothów w Wierzchowicach nad Bugiem, i tu, 29 listopada 1939 r., wraz z gospodarzami został aresztowany. W więzieniu w Brześciu nad Bugiem Bułhak był przetrzymywany do końca 1939 r., kiedy to przetransportowano go do więzienia w Mińsku.

Do tego ostatniego więzienia wywieziono również Romualda Jaczynowskiego, właściciela majątku Łozowica w powiecie brzeskim, aresztowanego i umieszczonego w więzieniu w Brześciu w 1939 r.

Kolejnym przedstawicielem warstwy ziemiańskiej więzionym w Brześciu był Stanisław Kamieniecki, właściciel majątku Ossowice w powiecie Rawa Mazowiecka w województwie warszawskim, aresztowany w okolicach

Brześćcia na przełomie września i października 1939 r. W brzeskim więzieniu przebywał do grudnia 1939 r., po czym z wyrokiem 11 lat obozów pracy przymusowej został wywieziony do łagru na Czukotce (względnie na Kołymie).

Również do obozu, tyle że w Karagandzie, wywieziono z brzeskiego więzienia w 1940 r. Piotra Priscariego. Oficer zawodowy, uczestnik wojny 1939 r., został aresztowany w 1939 r. Brześciu i osadzony w tutejszym więzieniu. Wyrok skazujący zapadł 10 października 1939 r., „sprawa” Priscariego została zatem rozpatrzona w iście „rekordowym” tempie.

Nieznane do końca są losy mieszkającego w Brześciu Leonarda Szmurły, ziemianina, chirurga, podpułkownika rezerwy WP. Aresztowany 13 grudnia 1939 r. i uwięziony w brzeskim więzieniu przebywał w nim do marca 1940 r., kiedy to wywieziono go do więzienia w Mińsku. Tu ślad po nim się urywa.

Władysław Terajewicz, właściciel majątku Chorosowszczyzna w województwie nowogródzkim, przybył do więzienia w Brześciu z więzienia w Nieświeżu (gdzie latem 1941 r. otrzymał wyrok 5 lat łagrów) przed samym wybuchem wojny z Niemcami. Mógł mówić o szczęściu, bo inwazja niemiecka przyniosła mu wolność.

Więźniowie-parlamentarzyści

Do opisywanego więzienia trafiło również kilku parlamentarzystów.

Senator (od 1938 r.) Franciszek Pacześniak, aresztowany został we wrześniu 1939 r. w Rzeczyco koło Brześćcia. Osadzony w brzeskim więzieniu zaginął bez śladu.

Przez pewien czas – nie wiadomo, jak długi – w więzieniu w Brześciu więziony był Mieczysław Czarniecki, poseł do Sejmu II kadencji z ramienia PPS, mieszkaniec Łomży. Aresztowany 7 października 1939 r. w miejscu swego zamieszkania, przewieziony został do Brześćcia, a następnie Białegostoku.

Warunki życia

Warunki życia w więzieniu brzeskim nie wyróżniały się, jak się zdaje, niczym szczególnym w porównaniu z innymi więzieniami NKWD na Kresach. Rano wydawano więźniom 600 g. gliniastego chleba i „herbatę”, czyli z lekka zabarwioną wodę. W południe otrzymywali oni „obiad” – wodnistą zupę, w której najczęściej pływały kawałki kiszonych ogórków. Na kolację „serwowano” wodnistą kaszę z kawałkami ryby. Raz na tydzień więźniów prowadzono do łaźni, co połączone było z goleniem owłosienia na całym ciele i dezynfekcją odzieży (nie zapobiegło to powszechnej w sowieckich więzieniach pladze wszy i pluskiew). Z taką samą częstotliwością przeprowadzano w celach rewizje, szukając „zakazanych” przedmiotów.

Więźniowie w rozmaity sposób próbowali zagospodarować czas spędzany w więzieniu, a trzeba pamiętać, że z reguły był on nie krótszy niż kilka miesięcy. Jeden z nich wspomina, że skracano sobie czas urządzając

wykłady, prelekcje i dyskusje, recytując poezję, śpiewając pieśni wojskowe i patriotyczne, a także grając w szachy zrobione z chleba.

Metody przesłuchań stosowane w więzieniu brzeskim nie odbiegały, jak się zdaje, od tych, które stosowano w pozostałych więzieniach na Kresach. Standardem były nocne, ciągnące się wiele dni przesłuchania, które doprowadzały więźniów do kresu wytrzymałości psychicznej.

I bicie. Jeden z więźniów zapamiętał, że chcąc złamać jego opór przesłuchujący go funkcjonariusz NKWD przystąpił do bicia, mówiąc: „Nie chcesz mówić, gołąbku, to będziesz śpiewać.” Wobec opornych więźniów stosowano karcer. Była to maleńka piwniczka, której podłoga zalana była wodą. Panowało w niej zimno i wilgoć.

Niektórzy z więźniów nie wytrzymywali presji psychicznej i fizycznej śledztwa i popełniali samobójstwo. Wiadomo o dwóch takich wypadkach: jeden z więźniów zabił się, skacząc z wysokości drugiego piętra z balustrady wewnątrz więzienia (w następstwie tego na każdym zamontowano stalowe siatki), drugi powiesił się na haku służącym do mocowania prycz w celi (po tym samobójstwie haki te zostały prewencyjnie obcięte).

Ucieczki

Niektórym więźniom udało się uciec. Ze wspomnień Pawła Lewkowicza, leśnika z Puszczy Białowieskiej, zatrzymanego 8 lutego 1940 r. na Bugu podczas próby przedostania się na teren Generalnego Gubernatorstwa i przywiezionego do więzienia w Brześciu wiemy o zbiorowej ucieczce, do której doszło tu w lutym 1940 r. Punktem wyjścia była awaria kanalizacji, która zmusiła władze więzienne do wyprowadzania aresztantów na więzienny podwórzec, by umożliwić im załatwienie potrzeb fizjologicznych. Będąc tam więźniowie odkryli drzwi, które – po otwarciu przez „specjalistów” – doprowadziły ich do kuźni, pełnej najrozmaitszych narzędzi, m.in. bosaków. Już wówczas 8 więźniów postanowiło uciekać. Ukryci w kuźni czekali do nocy, a kiedy nadeszła, spuścili się przez okno po bosaku na ziemię, od której dzieliło ich 8-10 m. Stąd ruszyli po śniegu w kierunku płynącego bardzo blisko Bugu. Następnej nocy w ten sam sposób uciekło kolejne 20 osób. Niestety, kolejna partia zbiegów miała mniej szczęścia: kiedy wydostawali się na zewnątrz zostali zauważeni przez przejeżdżających na motocyklu żołnierzy sowieckich, którzy otworzyli do nich ogień.

Lutowa ucieczka była zapewne pierwsza, ale na pewno nie ostatnia. W raporcie Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRS, Ławrentija Canawy z 12 sierpnia 1940 r. dla Sekretarza KC PP (b) Białorusi Pantelejmona Ponomarienki o wykryciu i częściowej likwidacji działającej w Augustowie młodzieżowej „kontrrewolucyjnej” organizacji „Legion Śmierci”, znalazła się informacja, że spośród aresztowanych 5 członków tej organizacji jeden,

„Kaczalski Władysław (pseudonim Frydek Lis), 19 lat, Polak, bez konkretnego zajęcia, w 1940 r. będąc aresztowanym, zbiegł z więzienia w Brześciu.”

Raport Canawy, nie zawiera, niestety, żadnych szczegółów na temat tego niezwykłego wyczynu.

Koniec Tiurmy N° 23

Po napaści Niemiec na Związek Sowiecki, 23 czerwca 1941 r. zastępca Berii, Wasilij Czernyszow, opracował plan ewakuacji więźniów tzw. zachodnich obwodów Białoruskiej SRS. Przewidywał on, że 2 100 więźniów więzienia w Brześciu zostanie wywiezionych do więzień Zarządu NKWD obwodu kurskiego, pozostałych 1 750 do więzień zarządu NKWD obwodu tambowskiego. W odniesieniu do więzienia w Brześciu była to inicjatywa spóźniona o cały dzień i jako taka pozostała na papierze. Albowiem już 22 czerwca, jak wynika z raportu naczelnika więzienia, sierżanta bezpieczeństwa państwowego, Dmitrija Szaforostowa, więzienie zostało zostawione przez NKWD swojemu losowi. Doszło do tego w następujących, opisanych we wspomnianym raporcie okolicznościach. Po usłyszeniu wybuchów o 4 nad ranem naczelnik przyszedł do więzienia, które było ostrzeliwane ogniem artylerii i bombardowane z powietrza i nawiązał łączność z naczelnikami Zarządów NKWD i NKGB, od których otrzymał polecenie podjęcia obrony więzienia. Już w kilka minut potem niemieccy żołnierze dotarli do gmachu więzienia i zaczęli go ostrzeliwać. Walka była nierówna, personel więzienia miał bowiem tylko 17 karabinów, kilka pistoletów i jeden kulomiot. W obliczu przewagi nieprzyjaciela Szaforostow wysłał łącznika do obu wspomnianych Zarządów, prosząc o wsparcie. Okazało się, że nikogo tam już nie ma, wobec czego naczelnik wydał rozkaz pozostawienia więźniów i wycofania się.



**Sowiecki pomnik obrońców
twierdzy (źródło: Wikipedia/CC
BY-SA 3.0/SzederLaci)**

Tak sytuacja wyglądała z punktu widzenia NKWD. Ze wspomnień i relacji byłych więźniów znamy ją także z ich perspektywy. Ze źródeł tych wynika, że w nocy z 21 na 22 czerwca więźniowie usłyszeli ogromny huk. Zaraz potem w celach wyleciały szyby, zgasły żarówki, a pomieszczenia wypełnił kurz i dym. Z więziennych korytarzy dobiegały odgłosy gorączkowej bieganiny i szcęk broni. Przerażeni więźniowie, nie wiedząc, co się dzieje, zaczęli obawiać się o swój los. Po około 40 minutach uwięzieni zaczęli rozbijać drzwi cel, posługując się deskami z rozbitych prycz, albo żeliwnymi grzejnikami.

W przeciwieństwie do wielu więzień NKWD, w których niemiecki aparat bezpieczeństwa urządził własne

więzienia, więzienie w Brześciu nad Bugiem zostało przez Niemców zlikwidowane.

COFNIJ SIĘ